Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla kaszubskiej rodziny „Chëcz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym.
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedynczego 2 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, wtorek 7 maja 1946 r. Nr. 53

Z konferencji paryskiej

PARYZ (Obsl. wł.). Piąte posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicz rozpoczęło swe obrady we wtorek o godzinie 3 po południu w Pałacu Luksemburskim.

O godz. 6 po południu obrady zostały przerwane. Delegacje udały się na przyjęcie, wydane przez ministra spraw zagranicznych George Bidault.

Na posiedzeniu wtorkowym głównym tematem obrad była sprawa granicy jugosłowiańsko-wołskiej.

Rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej decyzji w tej mierze. Ministrowie zapoznali się ze sprawozdaniem komisji, która badała na miejscu kwestię granicy pomiędzy Włochami i Jugosławią i nie zdołała uzgodnić swych poglądów. Rada ministrów otrzymała dwa projekty [illegible]wienia sporu brytyjski i jugosłowiański. Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, zaproponował stworzenie międzynarodowej komisji kontrolnej dla Triestu do której weszliby przedstawiciele czterech mocarstw, Włoch, Jugosławii, Austrii, Węgier, Czechosłowacji i Polski z przewodniczącym z innego państwa. Jugosławia żąda utworzenia komisji międzynarodowej z przewodniczącym jugosłowiańskim, z przedstawicielem Ukrainy bez udziału państw zachodnich, z wyjątkiem Włoch.

Poseł czechosłowacki w Paryżu, Nosek, wręczył w dniu 30 kwietnia radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Mołotowi 3 memorandum w celu przedłożenia ich konferencji ministrów spraw zagranicznych. Memorandum zawierają żądania odnoszące się do granic Czechosłowacji, przesiedlenia ludności z Sudetów i przyznania Czechosłowacji 7 okręgów naddunajskich, które przed tym do niej należały, obecnie zas znajdują się w granicach Węgier.

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili zaprosić przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego i włoskiego do Paryża, celem odbycia z nimi konsultacji w sprawie granicy włosko-jugosłowiańskiej.

W środę odbyła się V sesja ministrów spraw zagranicznych, której przedmiotem narad była sprawa ustanowienia kontroli aliantów nad włoskimi siłami zbrojnymi oraz zagadnienia z ustaleniem granicy włosko-austriackiej.

Sekretarz stanu Byrnes oświadczył, że Stany Zjednoczone pragną szybkiego zawarcia pokoju z Włochami i Austrią, aby móc wycofać z krajów tych swe wojska.

Na czwartkowym posiedzeniu konferencji min. spraw zagr. Bidault zaproponował by urządzano spotkania nieoficjalne. Na tych spotkaniach omawiane będą sprawy, które będą stanowić przedmiot obrad zwykłych oficjalnych posiedzeń.

Wszyscy jednomyślnie wyrazili zgodę na propozycję ministra Bidault. Pierwsze nieoficjalne zebranie odbyło się we czwartek po południu w Pałacu Luksemburskim w biurach sekretarza stanu USA Byrnesa, który przewodniczył obradom.

Na porannym posiedzeniu oficjalnym doszło do różnicy zdań pomiędzy ministrem Mołotowem z jednej strony, a ministrami Byrnesem i Bevinem z drugiej strony, którzy zaproponowali utworzenie komisji sojuszniczej dla spraw włoskich przestępców wojennych. Minister Mołotow zaprotestował przeciwko temu projektowi, tak samo, jak protestował we środę przeciwko propozycji utworzenia komisji kontrolnej dla Włoch. Mołotow zaznaczył, że działanie obu komisji stanowiłoby naruszenie praw suwerennych Włoch.

Ministrowie osiągnęli całkowitą zgodę w sprawie przyznania Jugosławii szeregu małych wysp na wybrzeżu Dalmacji. Natomiast wyspa Pianosta, położona o 30 klm. od wybrzeża włoskiego, zostanie przyznaną Włochom.

W sobotę, w godzinach porannych odbyło się w pałacu Luksemburskim kolejne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw. Rozważano w dalszym ciągu kwestię granicy włosko-jugosłowiańskiej.

Minister Mołotow oświadczył, iż uważa, że żądania Jugosławii są całkiem słuszne i uzasadnione. Wystąpił on z ostrą krytyką francuskiego, brytyjskiego i amerykańskiego projektu wytyczenia granicy i zaznaczył, że projekty te byłyby wieka niesprawiedliwością w stosunku do Jugosławii, która ostatecznie była sprzymierzeńcem.

4 ministrowie spraw zagranicznych zebrali się w niedzielę po południu na nieformalnym posiedzeniu celem przeprowadzenia dyskusji nad sobotnią propozycją ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Byrnesa, co do odbycia plebiscytu na spornym obszarze pogranicznym między Włochami i Jugosławią. Byrnes wysunął tę propozycję w sobotę wieczorem po całodziennych obradach, które nie doprowadziły do porozumienia w tej sprawie traktatu pokojowego z Włochami. Byrnes zaproponował, aby plebiscyt odbył się na obszarze pomiędzy najdalej na zachód wysuniętą linią graniczną prowincji Venezia Julia, za którą wypowiedział się delegat radziecki, a najdalej na wschód wysuniętą linią graniczną, zaproponowaną przez Stany Zjednoczone.

Według doniesień korespondentów, minister Mołotow nie odrzucił całkowicie projektu amerykańskiego, ale sugerował, że plebiscyt, jeśli ma się odbyć, powinien obejmować całą prowincję Venezia Julia. Minister francuski, Bidault, popiera stanowisko min. Mołotowa. Korespondenci donoszą, że min. Bevin miał wyrazić zastrzeżenia co do samej myśli odbycia plebiscytu.

Stały przedstawiciel Łużyc w Warszawie

WARSZAWA. Do Warszawy przybył stały przedstawiciel serbo-łużyckiej rady narodowej w Budziszynie, Paweł Czyż brat znanego publicysty i działacza narodu serbo-łużyckiego J. Czyża.

Dyplomata ten urodził się dnia 5 maja 1911 r. w Żuricy pod Budziszynem. Uniwersytet skończył w Królewcu, gdzie zetknął się ze studentami Polakami i nawiązał z nimi bliską łączność. Po ukończeniu studiów pracował w związku Polaków w Wolsztynie. W czasie wojny był więźniem obozu w Oranienburgu, skazanym na śmierć 20 kwietnia 1945 r., a uratowanym przez wojska radzieckie.

W pierwszą rocznicę stracenia Mussoliniego

RZYM (PAP). Pierwsza rocznica stracenia Mussoliniego posłużyła jako pretekst do prowokacyjnych wystąpień ze strony elementów faszystowskich w Rzymie i na prowincji. W 3 kościołach w Rzymie odbyły się nabożeństwa żałobne. W centrum miasta czyniono próby demonstracji. We Florencji faszyści umieścili wielki sztandar faszystowski z charakterystyczną oznaką na dzwonnicy katedry. W Katanii na murach ukazały się nekrologi.

Dziennik „Unita" pisze ironicznie, że „faszyści" włoscy znaleźli korzystny moment, by przekonać konferencję ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, że faszyzm we Włoszech żyje". Dziennik zapytuje, kiedy nareszcie ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zrozumieją, iż ugruntowanie pokoju zależy nie od oświadczeń, ale od zdecydowanych posunięć, zmierzających do wykorzenienia pozostałości faszyzmu we Włoszech.

Dokumenty mówią — o współpracy gen. Franco z Hitlerem

LONDYN (SAP). W nocnym komunikacie w poniedziałek radio moskiewskie podało dalsze szczegóły, dotycz. współpracy gen. Franco z przywódcami hitlerowskiego reżimu.

W czasie bitwy o Berlin w ręce wywiadu radzieckiej armii dostały się dokumenty, potwierdzające fakt, że hiszpański rząd gen. Franco podpisał w 1943 r. z rządem Hitlera umowę o ścisłej współpracy wojskowej pomiędzy obu rządami.

Dokumenty stwierdzają, iż współpraca gen. Franco trwała od roku 1940 i nie ograniczała się do pomocy wojskowej w walce przeciw Narodom Zjednoczonym, ale że Franco przyrzekł również Hitlerowi, iż przystąpi do wojny w odpowiednim momencie, stając naturalnie po jego stronie.

Sprawa Tyrolu

PARYZY (PAP). W paryskich kołach politycznych utrzymuje się mniemanie, że roszczenia Austrii w sprawie Tyrolu południowego nie będą uwzględnione przez ministrów spraw zagranicznych.

Tymczasem panuje w Tyrolu południowym podniecenie umysłów. Partie włoskie i austriackie prowadzą ożywioną propagandę i organizują nawet demonstracje. Doszło do rozruchów, wywołanych przez Tyrolczyków. Policja włoska interweniowała.

Wytyczne Konferencji Paryskiej

PARYZ (ZAP). Na konferencji paryskiej ustalono następujące wytyczne w przygotowaniu układu pokojowego dla Niemiec:

1) Układ musi zawierać zarządzenia, uniemożliwiające Niemcom odrodzenie ich siły militarnej.

2) System gospodarczy Niemiec musi być tak odbudowany, ażeby Niemcy mogły w Europie odegrać właściwą rolę gospodarczą.

3) Życie wewnętrzne Niemiec musi być urządzone w sposób demokratyczny.

4) Sprawy Nadrenii, Zagłębia Ruhry oraz Zagłębia Saary nie mogą być rozpatrywane jako zagadnienia osobne, ale jako ogólno niemieckie.

Na widowni międzynarodowej.

Jak będzie wyglądała przyszłość Palestyny?

Ostatnio na forum międzynarodowej polityki jest bardzo aktualna sprawa Palestyny. Specjalna anglo-amerykańska komisja badawcza, która zakończyła niedawno szczegółową analizę zagadnienia Palestyny ogłosiła sprawozdanie. Sprawozdanie to składa się z 10 rozdziałów obejmujących całokształt spornych zagadnień na terenie Palestyny. W ogólnych zarysach przedstawiają się one następująco:

1) Zagadnienie europejskie w dziedzinie osiedlania żydów. Ponieważ sama Palestyna nie może sprostać całkowitym potrzebom imigracji żydów, ofiar prześladowania ze strony hitleryzmu i faszyzmu, komisja zaleca rządowi brytyjskiemu i amerykańskiemu, ażeby współdziałając z innymi krajami, starały się o wyznaczenie właściwych miejsc zamieszkania dla wszystkich wysiedlonych niezależnie od przynależności wyznaniowej czy narodowościowej, którzy stracili związek ze społecznością, do której poprzednio należeli.

2) Imigracja do Palestyny. Komisja jest zdania, że konieczne jest bezzwłoczne zestawienie certyfikatów imigracyjnych dla 100 tysięcy żydów. Imigracja powinna być przeprowadzona o ile możności jeszcze w ciągu b. r. w sposób zorganizowany i energiczny.

3) Zasada rządu palestyńskiego: Palestyna nie powinna być w przyszłości ani państwem żydowskim ani arabskim, lecz państwem, które strzec będzie w jednakowym stopniu praw Muzułmanów, żydów i chrześcijan i które zagwarantuje jak największą swobodę wszystkim mieszkańcom.

4) Rząd Palestyny powinien być w dalszym ciągu rządem mandatowym do czasu zawarcia porozumienia w sprawie powiernictwa międzynarodowego nad Palestyną przez Narody Zjednoczone.

5) Kwestia ludności żydowskiej i arabskiej. Rozwój arabskiego życia gospodarczego, oświatowego i politycznego jest równie ważny jak taki sam rozwój życia żydowskiego. Arabska stopa życiowa powinna być podniesiona do poziomu stopy życiowej żydów.

6) Polityka imigracyjna. Komisja wyraża przekonanie, że przy załatwieniu imigracji żydowskiej powinno się uwzględnić prawa innych odłamów ludności w Palestynie.

7) Polityka rolna. Komisja zaleca wprowadzenie nowych reguł dotyczących swobodnej sprzedaży i dzierżawy obszarów rolnych niezależnie od rasy i wyznania rolników.

8) Rozwój gospodarczy. Plan rozwoju gospodarki rolnej i przemysłu w Palestynie powinien być ustalony przy współpracy przedstawicieli narodu żydowskiego i rządu sąsiadującego państwa arabskiego.

9) Szkolnictwo. Żydowski i arabski system oświaty powinien być zreformowany.

10) Potrzeba pokoju. Komisja wypowiada się stanowczo za zniesieniem wszelkiego rodzaju nielegalnych organizacji wojskowych zaważanych przez żydów i Arabów, oraz za zwalczaniem terroru.

Komisja złożona jest z 12 członków przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, która przeprowadziła osobiście warunki życia żydów w Europie, zaś sytuację w Palestynie zbadała ona na miejscu, przedłożyła jednocześnie powyższe 10 punktów rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio minister Bevin wręczył w Paryżu sekretarzowi stanu USA Byrnesowi pismo z zapytaniem, w jakiej mierze Stany Zjednoczone zamierzają dopomóc W. Brytanii w wprowadzeniu w życie zaleceń anglo-amerykańskiej komisji w sprawie Palestyny. W londyńskich kołach politycznych oświadczają, że chodzi tu o pomoc wojskową i finansową. Jednakże Stany Zjednoczone zaproponują przypuszczalnie jedynie pomoc finansową.

Postulaty komisji anglo-amerykańskiej dla spraw Palestyny odbiły się głośnym echem w świecie arabskim. Komitet Arabski w Palestynie zorganizował strajk demonstracyjny wszystkich Arabów przeciwko wjazdowi 100 tys. żydów do Palestyny. Komitet skierował równocześnie apel do wszystkich sąsiednich krajów arabskich o przerwanie pracy na znak protestu.

Przedstawiciele panarabskiej organizacji w Europie wydali odezwę, w której grożą rewoltą wszystkich wyznawców Islamu, zamieszkałych na Bliskim Wschodzie, jeżeli będą wykonane propozycje komisji anglo-amerykańskiej.

Brunon Richert.

—O—

Zbrodnie Stutthofu przed sądem w Gdańsku

W 5 dniu procesu zeznają dalej świadkowie. Świadek Pawłowski opowiada o śmierci jednego z więźniów, ojca 7-ga dzieci, od uderzenia taboretem w głowę przez oskarżonego Kozłowskiego tak, iż nieszczęśliwemu pękła czaszka.

— Tak biłem — przyznaje zapytany Kozłowski, ale oni opowiadają to z upiększeniami.

Zwięźle i rzeczowo zeznaje świadek dr. Duszyński, przywieziony do obozu w r. 1943. Niemieccy kapo — zeznaje — rekrutowali się z kryminalistów. Więźniowie umierali masowo z wycieńczenia.

Na pytanie przewodniczącego, czy świadek widział egzekucję, dr. Duszyński stwierdza, że zagazowano 50 osób, powstańców z GG, co do których użyto podstępu, wyczytując jednemu tylko wyrok śmierci i zakuwając go w kajdany, a resztę przypuszczać należy — jak mówi świadek — mniemała, że będą tylko widzami. Cała ta grupa została jednak zagazowana. Dr. Duszyński przypuszcza, że do zatruwania używano związków cjanowych. Na zapytanie sędziego, czy widział ślady męczarni na trupach zatrutych gazem, świadek odpowiedział, że słyszał tylko o tym. O zastrzykiwaniu phenolu świadek słyszał, nie widział tego jednak na własne oczy. Oprócz gazowania częstą metodą był strzał w tył głowy. Pod pozorem badania lekarskiego prowadzono więźniów do dentysty, gdzie notowano kto mia złote zęby, a następnie strzałem w głowę zabijano ofiarę. Dr. Duszyński słyszał również o wypadkach, kiedy dla uproszczenia „roboty" esmani ogłuszali tylko pałką w głowę i rzucali ofiary do pieca krematoryjnego. Dalej zeznał, iż w obozie znajdowały się również dzieci, mniej więcej od 12 — 16 lat, których złoczyńcy używali do wyżycia seksualnego.

Na zapytanie przewodniczącego, kogo zna z oskarżonych, dr. Duszyński poznał Breita, Kozłowskiego, Kowalskiego i Druzdala.

O Kozłowskim wyraził się, że rzeczywiście był on postrachem obozu tym więcej, że Polacy nie mieli na niego żadnego wpływu, gdyż był wyraźnie faworyzowany przez Niemców.

Na pytanie prokuratora, czy świadek był kiedy bity, dr. Duszyński odrzekł, że około 10 razy był uderzony, raz nawet tak silnie, ze przez szereg dni nie słyszał.

Następnie zeznawał świadek Tadeusz Rytembar, Polak, ślusarz z zawodu, który dostał się do Stutthofu w marcu 1943 i był aż do końca istnienia obozu. O Kozłowskim wyraża się jako o najstraszniejszym kacie, gdyż sam widział, jak oskarżony bił, znęcał się, zabijał i topił w miskach depcąc więźniom kark. Kozłowski zamawiał w stolarni często kije, a taboretów zawsze brakło w izbach, gdyż były połamane na głowach więźniów.

W 6 dniu rozprawy przed trybunałem sądowym przesuwał się korowód świadków.

Świadkowie opowiadają o ogólnych warunkach życia w obozie, są to już jednak przeważnie rzeczy znane, rzadko wpada jakiś nowy szczegół. Nie są również rewelacją szczegóły zbrodniczej działalności oskarżonego Kozłowskiego. Sąd już dysponuje ogromnym materiałem dowodowym, obciążającym tego arcyzbira. Słuchacza interesują raczej momenty psychologiczne, dotyczące tego oskarżonego nie związane z jego katowskim procederem. Z zeznań świadka Witolda Walczaka wynika, że Kozłowski pomimo wszystko nie był pozbawiony swoistego polotu fantazji.

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Wieści z kraju i świata.

Polska

— W nawiązaniu do tradycji 3 Maja, jako święta narodowego i kościelnego, w całym kraju odbyły się uroczyste obchody 155 rocznicy Konstytucji Majowej.

— Z okazji akademii pierwszomajowej wręczona została Marszałkowi Żymierskiemu buława marszałkowska, wykonana przez robotników łódzkich.

— Dnia 25 kwietnia odbyła się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Konferencja Akcji Siewnej.

Polityka międzynarodowa

— Pełniący obowiązki amerykańskiego sekretarza stanu Dean Acbeson oświadczył, że dnia 4 lipca Filipiny uzyskają pełną niepodległość.

— Na konferencji ministrów spraw zagranicznych osiągnięto porozumienie w sprawie przyznania Abisynii dostępu do morza Czerwonego.

— Rząd Islandii odmówił udzielenia baz Stanom Zjednoczonym na warunkach proponowanych przez rząd amerykański.

Kraje Europy

— W górach bawarskich znajdują się jeszcze prawdziwe twierdze, w których ukrywają się silne terrorystyczne grupy uzbrojonych hitlerowców.

— Projekt nowej konstytucji francuskiej przyjęty został 309 głosami przeciw 249 na ogólną liczbę 558 obecnych deputowanych.

— W 1-majowych hasłach niesionych przez komunistów niemieckich w Berlinie było między innymi takie hasło: „ani Łaba ani Odra nie przeszkodzą ruchowi zjednoczeniowemu demokratów niemieckich".

— W Stralsundzie i Sassnitz uruchomiono nową linię autobusową dla komunikacji osobowej, która ma połączyć wyspę Rugię z lądem. Autobusy będą wyjeżdżały o takim czasie, ażeby zdążyły na pociągi.

Na innych kontynentach

— 27 kwietnia wykonano wyrok na generale japońskim Szmpei Fukuei, który był komendantem obozów jeńców wojennych na półwyspie Malajskim.

— Departament wojny podał do wiadomości, że z liczby 1541 generałów, jaką armia Stanów Zjednoczonych liczyła w kulminacyjnym okresie wojny, jedynie 660 pozostanie w służbie po 1 lipca br.

Co mówią i piszą?

Pogrzeb Ligi Narodów

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Genewie śp. Liga Narodów w wieku lat 27. Ceremoniał pogrzebowy był uroczysty. Na ostatnie 21-sze Zgromadzenie zjechali się liczni delegaci, wśród nich tacy, jak lord Cecil lub holenderski prof. Francois, uczestniczyli w pierwszym Zgromadzeniu w r. 1920. Zjawili się stali urzędnicy Ligi, wielu odwołanych ze stanu spoczynku. Liga znowu zakwitła na chwilę, jak za dawnych, dobrych lat. Galerie przepełniali goście i dziennikarze, z których niejeden widział wszystkie sesje, którym dzieje, tradycja i zwyczaje Ligi weszły w końce palców (by nie powiedzieć — krew).

Melancholijna była to sesja, lecz nie pozbawiona pierwiastków nadziei. Był to bowiem koniec organizacji, nie działa. Zadania, których Liga nie była zdolna wypełnić przejęła w swe ręce ONZ. Liga — to „durna" młodość dzieła pokoju. Iluzje, marzenia, troszkę hipokryzji, — oto XIX wieczne obciążenia formalne, które z Ligi uczyniły fikcję. W ciężkich doświadczeniach nauczyliśmy się wiele. Balast rozczarowań, który w spadku po Lidze przejmuje ONZ może okazać się twórczy. Dzieła pionierów, nawet źle torują drogę przyszłości. Dlatego też nie mówimy źle o śp. Lidze Narodów. Requiescat — in pace.

Nieszczęsny kraj

U nas wojna trwała sześć lat, w Chinach — piętnaście i wcale się jeszcze nie kończy. Po klęsce Japonii wzmogły się wewnętrzne rozgrywki i armaty grają jak za wojennych lat. Uroczyście już ogłoszono pojednanie Kuomintangu z komunistami, opublikowano szczegółowy plan przyszłej współpracy, lecz idylla istnieje tylko na papierze. Na polach Mandżurii trwają walki. W ślad za wycofującymi się wojskami rosyjskimi wkraczają do miast oddziały armii komunistycznej, broniąc krwawo dostępu wojskom Czianąkaiszeka. Stolica Mandżurii Czang-Czun jest oblężona.

Nietylko wpływy zagraniczne, nietylko stary rozdźwięk południa i północy leży u podłoża tych walk. Odkąd zabrakło Syna Nieba w Pekinie, zabrakło w Chinach jedności. Potężny autorytet cesarstwa spinał klamrą religijnego rytuału 400 milionów ludzi i 10 milionów km. kw. Jedność Chin leżała w obyczaju. Gdy zabrakło najwyższego symbolu, nieuchronnie zarysowały się fundamenty państwa.

Co dziś wiąże najbardziej Chiny w jedną całość? Napewno fakt, że całe są przedmiotem zainteresowania Stanów Zjednoczonych.

Z DNIA

Rok temu 24 salwy z 324 dział oznajmiły upadek Berlina. Hydra niemiecką zostawał pokonana w swym własnym gnieździe. Tam, gdzie przez lata przy dźwiękach butnych marszów wśród chorągwi ze swastyką defilowały oddziały hitlerowskie pod hasłem „Jutro cały świat nasz" — na nielicznych ocalałych domach i ruinach pojawiły się białe chorągwie. Z nor wypełzali ludzie w łachmanach, unoszący pokornie do góry ręce żebrzące o litość. Gdy widzieli, że nic ich życiu nie zagraża — skomlili o chleb Ród, który wydał katów Treblinki, Oświęcimia, przypominał pełzającego gada. Łasił się do stóp zwycięskiego żołnierza, który zwycięskim krokiem szedł przez płonący, dymiący jeszcze Berlin.

Nie było już wodza, ani armii, ani generałów. Był rozbity w puch gmach dumy niemieckiej. Ze szczytu wiary w zwycięstwo — strąceni zostali przez sprawiedliwy los wojny — w otchłań klęski. Bez cienia ambicji garnęli się do kuchni polowych, by dostać trochę strawy. Oni, którzy gdolzili setki milionów ludzi.

Sprawiedliwość.

To jedno słowo tylko nasuwa się, gdy przypominamy sobie ten dzień rozgromienia obrony Berlina.

Kaszubi w czasie okupacji

Kaszubi w Stutthofie

Początki Stutthofu to Gdańszczanie - Kaszubi Polacy. Namioty, a później jeden barak stanowił początek tego koszmaru ziemi kaszubskiej, jakim stał się w swych dziejach obóz koncentracyjny Stutthof, rozbudowany w następnych latach krwią i wysiłkiem męczonych Polaków do rozmiarów miasta baraków i dzielnicy fabrycznej, gdzie produkowano części samolotowe, naprawiano setki karabinów, wyrabiano niezbędne przedmioty, które miały ułatwiać, uprzyjemniać życie rodzinom niemieckim.

W tym młynie niemieckich zbrodniarzy, którego turbiny poruszała krew nasza, męka nasza, sypała się mąka z kości pomordowanych, poległych.

Tu wytrwał na stanowisku jedynie człowiek o prawym charakterze, o silnym charakterze, o sile duchowej i fizycznej.

Człowiek słaby, chwiejny staczał się w przepaść upadku moralnego, stawał się zbrodniarzem. Tego pragnęli niemcy. Umiejętnie podsuwali swoje metody ludziom asocjalnym, czującym żal i pretensje do świata na tle patologicznym. Tutaj byli panami życia i śmierci, tutaj stali się okrutnymi narzędziami znęcania się i śmierci swoich współtowarzyszy niedoli.

Rok 1942, więcej już maj 1943 r. następnie 1944 zapełniły obóz ludnością kaszubską. Kaszubi przechodzili gehennę obozową jak każdy inny, a bodajże więcej z powodu braku tupetu, bezczelności życiowej, która niestety niejednego ratowała od śmierci. Nie darzono ich zawsze również z mylnych poglądów społecznych i politycznych należnym koleżeństwem.

Kaszubi znosili wszystkie upokorzenia obozowe z cierpliwością, wiarą, godnością i poddaniem się woli Bożej. Tutaj miałem sposobność obserwacji czym jest moralność, religijne wychowanie dla człowieka. Wszystko mogli nam niemcy zabrać, ale nie Boga i wieczorną z Nim rozmowę.

Zachowanie się Kaszubów w obozie było wzorowe. Ze swoim współkolegą żył jak brat, dzielił się każdą okruszyną chleba. Obdarzać wszystkich ze swej skromnej paczki nie mógł. Na tym tle różni, różnie urabiali sobie sąd o Kaszubach.

Kaszubska inteligencja była wzorem dla swych braci. Tutaj wypada mi wspomnieć o działalności duszpasterskiej Ks. Fr. Gruczy wśród Kaszubów. Był dla nas ojcem, pocieszeniem w chwilach słabych, smutku i utrapienia. Kaszubi lgnęli do swego jegomościa, kochali go.

To wielkie zachowanie do duchowieństwa okazało się tutaj w całej pełni.

Nie znali Kaszubi nienawiści rasowej, ani dzielnicowej. Dla nas znaczenie miał każdy człowiek o godności, prawym charakterze — dobry! Sam byłem świadkiem opieki duszpasterskiej i koleżeńskiej nad dwoma żydami obywatelami francuskimi prawnikiem z zawodu i publicystą przez Ks. Fr. Gruczę.

Polityka w obozie, plany na przyszłość, duch narodowy — Polska nie schodziła z ust Kaszubów. Szepty o nowinkach radiowych, które przychodziły via kantyna, barak Litwinów, szpital, przez jednostki zaufane rozchodziły się po grupach w komandach pracy i barakach. — Wieczorem na pryczy podrywały nasze umęczone członki, splatały nasze dłonie ramiona w szalonym radosnym uścisku. Konspiracja przez zorganizowanie przywódców „Gryfu Pomorskiego" odżyła. Wywiad nazewnątrz Pani Puzdrowskiej z Panią Przybylską nasza sieć korespondencyjna i wywiadowcza via Stutthof — fabryka Epp — Wrzeszcz (rodzina Weissów) Wejherowo (Browarczykowa) oto konkrety naszej ustawicznej pracy, której imię było przecież Polska!

Kaszubi nie splamili honor swój, byli godnymi żołnierzami sprawy Polski.

Za nią zginął 17-letni młodzieniec jak również cierpiał i umierał 80-letni starzec czy staruszka.

Oto tablica naszej wartości moralnej, patriotycznej i ofiary, którą utrzymaliśmy i utrzymamy.

Jan Rompski.

Trybuna ludu kaszubskiego

Chcą wrócić do ojczyzny

Jak wynika z listów nadchodzących z Anglii, w obozie którego adres brzmi: Welsby Camp. Nr. 292 P. O. W. N.R. Grimsby Lincolushire, znajduje się za drutami wielu Kaszubów z powiatów morskiego, kartuskiego i kościerskiego. Jest ich tam przeszło 1000 osób i są zajęci przymusowymi, ciężkimi robotami rolnymi. Między innymi znajduje się tam również sekretarz ś. p. dr. Aleksandra Majkowskiego i ostatni przedwojenny redaktor „Zrzesze Kaszebskji" p. Feliks Marszałkowski z Kartuz oraz p. Leonard Meyer z Mirachowa w pow. kartuskim. Pomyśli każdy, iż prawdopodobnie ludzie ci należą do kategorii licznych przestępców wojennych, zbrodniarzy hitlerowskich, janczarów Hitlera, ss-manów. Tymczasem nie! Są to Kaszubi „wniemczeni" i to najczęściej pod terrorem. Ubrano ich w nienawistny mundur wojska niemieckiego i posłano na front zachodni jako „mięso armatnie". Na froncie zachodnim dostali się do niewoli. Wielu z nich później walczyło po stronie alianckiej. Ale po skończonej wojnie, zamknięto ich do obozu, pozbawiono wolności i zmuszono do ciężkiej pracy. A przecież ci ludzie byli i są Polakami, nie popełnili żadnej zbrodni, zdrady czy przestępstwa wojennego, nie należą do nazistów. Jak wynika z listów, które często potajemnie przesyłają że są Kaszubami i Polakami i że chcą wrócić do ojczyzny, do swych rodzin, stron rodzinnych, chaty. Ci ludzie chcą wrócić do Polski i tutaj pracować nad odbudową kraju. Musimy im pomóc! Bo to nasi bracia, ojcowie, mężowie, synowie! Już dość męki i cierpień ludu kaszubskiego w ciągu ostatniej wojny!

Ze swej strony podaję, że w sprawie tej zwróciłem się do Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej wysyłając odpowiednie pismo i prośbę na ręce Prezydenta K. R. N. i Premiera Rządu Jedności Narodowej.

Brunon Richert.

„Tydzień Ziem Odzyskanych"

od 2-9 maja 1946

Pod protektoratem najwyższych dostojników państwowych: Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. B. Bieruta, Premiera Rządu Jedności Narodowej ob. E. Osóbki-Morawskiego, Marszałka Polski ob. M. Roli-Żymierskiego, Ministra Ziem Odzyskanych ob. Wiesława Gomółki i Ministra Informacji i Propagandy ob. St. Matuszewskiego Polski Związek Zachodni urządza od 2 — 9 maja br. „Tydzień Ziem Zachodnich".

Polski Związek Zachodni wychodzi z założenia, że sprawa Ziem Odzyskanych jest sprawą całego narodu bez różnicy zdań. Zagadnienie Ziem Odzyskanych to kwestia przyszłości Narodu Polskiego i jako takie musi być całemu narodowi dokładnie znane. Dlatego też masowy udział społeczeństwa polskiego w Tygodniu Ziem Odzyskanych jest szczególnie konieczny.

W ramach „Tygodnia" odbędą się zbiórki pieniężne drogą kwesty ulicznej dopłat do biletów kinowych, kolejowych itd. na Fundusz Społeczny dla Ziem Odzyskanych, który ma na celu rozwinięcie na Ziemiach Odzyskanych akcji oświatowo-kulturalnej i wydawniczej z zakresu prac naukowo-popularyzacyjnych o Ziemiach Odzyskanych dla kraju i zagranicy, prowadzenia akcji propagandowej w kraju i zagranicą o prawach Polski do Ziem Odzyskanych, organizowanie domów społecznych na Ziemiach Odzyskanych i rozbudowę sieci organizacyjnej P. Z. Z.

Hoover w Szanghaju

SZANGHAJ (SAP). Specjalny wysłannik prezydenta Trumana Herbert Hoover w swojej światowej podróży w celu zbadania sytuacji żywnościowej, przybył do Szanghaju.

Natychmiast po przyjeździe udał się na konferencję z przedstawicielami Chin oraz członkami zagranicznych organizacji niesienia pomocy Chinom.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (84

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

— Provdę môl — Alerovnak mój rod tu sedzoł przez długji szesc set lôt. A moglebe dzece so jaką pamjątkę zabrac!

— To njech vezną tę dekoraceją! — rzekł pon Czernjik i pokozoł palcem na scanę, chdze vjisałe tarcza i szabla.

Pon vezdrzoł, zaczervjenjił się i zavołoł:

— Vjina!

Przebjegł służka stavjąc butelkji a pon Cernjik zavołoł:

Tero grej, Trąbo, a Remus njech spje vôł

Ale Trąba sę rozesmjoł:

— Tec jô ju vom povjedzoł, panje, że won nji może spjevac, bo mô skażonąg godkę.

— To njech dô poku. Ale jô cë movję, że won jesz dzis spjevoł będze. Tero le grej!

I Trąba vzął skrzepkji i grol. Ale jo sę sparł wo stoł i zdrzoł na tich troje za stołem, jak wonji pjilë i sę vjesjilë. Ten kaszubskji pon, chturen nje chcoł bec Kaszubą, smjoł sę do tego ze żołtą brodą. Vjdzoł jem tę pjęknę jego głovę im sę dzevovoł, że v nji sę mjesceło tle stateczności. Ale jak won gębę wotvorzeł i sę smjoł, tej tę całą pjęknosc jakbe zli duch jakji zdmuchnął. Beła ta głova jak snożo malovani gronk, z chtenigo velele stare mocne vjino.

— Takji są dzeje nasze! — pomesloł jem sobje, — jak mje je vekłodoł pon Józef na pustkovju. Stari rod tego pana vetrupjoł wod strzodka i tero go wobałło ten ze żołtą brodą i Smętk, co v postacëji Czernjika spjisoł cerograf pravni. Dzivno mje ten ze żołtą brodą przebocził kogos znanigo, alem nji mogł sę dobrac kogo.

Trąba groł. Jô zaczął jem sę przesłuchiwac jego noce. Takji bjedni i żorotni, jak won beł, a jednak mester nad mestrami. To co jo mesloł, to povjodała jego nota v takji sposób, jakbe malorz sztuczni malovoł żevimi krosami v błoti dzeń szari wobraze cządzkjego snu z noce. Po chvjile pon Czernjik sę do naju wobrocel i zavołoł:

— Trąbo! Vez sę tero do gromade, bo jô ce tero co zaspjevom, czego tvoje skrzepjice jesz nje grałe. Bocze, żebe ce sę nje rozlecałe:

Czornô noc! Złoto noc!
Jakoż vjelgô tvoja moc!
Twojim płoszczem z szklącich gvjozd
wukrivosz vstid ludzkjich gnjozd.
A co bjoti nałgoł dzeń,
zdradno dzeląc vjd i ceń,
to v głębokjim tvojim dnje
jak sen cząźkji wutonje.
Strącivsze te gvjozdę dnja,
nocnim duchom zavoła,
be za starżą tvojich brom
fołgę dele vjelgjim snom,
chtenich moc jich będze gna
zą grańce Dobra i Zła...

V vątpjach zemji pomsta drżi.
V vątpjach zemji stolim spji.
Porene won vjeków dnja
krok postavjił v rzekji dva.
Nasze czorne vojsko v skrach,
vojevodą jego Strach,
przed nim Zdrada, Gorz i Bunt
zvalełe stoł'ma v grunt.
Naszich kopet końskjich grzmot
mocą jimu pjersą zgnjotł.
Jaż zabetô volô krvji
v płom krevavi buchła z nji.

Prożni wogjiń, prożni trud!
Żodna klątva, żoden cud
nje vebavji żodna moc,
kiej ju gorą jadze Noc.
Komu jutrznjô rożovô
v kręceszk Słuńca vjerę dô
wumjero ten v vjide dva:
bjedni stvor Słuńca i Dnja.
Takji pravo, takji rząd.
bjerze stvor i kaamo stąd.

Ale kogo rodzi Noc,
timu z pjekieł płinje moc,
rovno voži Cnotę, Grzech
I sę smjeje Smętka smjech,
co nad mogjiłami grzmi
jaż sę Słuńce vepoli
i pod berło veznje svjat
Vjeczni Noce majestat!

(p. v. m.)

Na Ziemi Kaszubskiej

SOPOTY

— „HANKA SĘ ŻENJI" W OPERZE LEŚNEJ. W ramach Obchodu Ziem Odzyskanych odegrano w Sopotach dnia 5 bm. w Operze Leśnej wesele kaszubskie „Hanka sę żenji". Zostało ono tam wystawione przez Kaszubski Teatr Ludowy im. Jana Karnowskiego z Wejherowa. Widowisko teatralne poprzedziła część oficjalna w której przemawiał prezydent miasta Gdańska Chudoba, wygłoszono referat o znaczeniu Ziem Odzyskanych dla Polski a w imieniu ludności kaszubskiej przemawiał red. Brunon Richert. Kaszubski Teatr Ludowy wystawił na scenie Opery Leśnej „Hankę" bardzo dobrze. Kilkutysięczna zebrana publiczność oklaskiwała szczerze i z entuzjazmem grę aktorów, kaszubskie tańce i śpiewy. W przerwach red. Jan Rompski udzielał objaśnień poszczególnych obrazów.

Zadowolona publiczność opuszczała Operę Leśną okrzykiem „Niech żyją Kaszubi!"

WEJHEROWO

— POWTÓRZENIE „HANKA SĘ ŻENJI". Na liczne zapytania obywateli Wejherowa i okolicy w sprawie powtórzenia widowiska Hanka sę żenji, donosimy, że piękne to widowisko zostanie w najbliższych dniach powtórzone, tak, że wszyscy będą mieli możność zobaczenia Wesela Kaszubskiego.

Dyr. Kaszubskiego Teatru Ludowego w Wejherowie.

— UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY ZAKOŃCZENIA WOJNY odbędzie się w Wejherowie z następującym programem:

DNIA 8 BM. (ŚRODA)
Godz. 20 Capstrzyk
DNIA 9 BM. (CZWARTEK)
godz. 9.30 Zbiórka na Targowisku
godz. 10.00 Msza polowa na rynku
godz. 10.45 Przemówienia
godz. 11.30 Defilada
godz. 16—20 Występ teatru kaszubskiego na rynku oraz zabawy ludowe (w razie niepogody zabawa odbędzie się w sali Prusińskiego)
godz. 20.00 Uroczysta Akademia na sali Prusińskiego.

W związku z dekoracją krzyżami i medalami uczestników walki o Niepodległość, R. K. U. Gdynia wzywa do stawienia się dnia 9 bm. o godz. 7.30 na Targowisku w Wejherowie następujących obywateli, celem otrzymania przyznanych im odznaczeń:

Borkowski Kazimierz (Brudzewo, gm. Puck, pow. morski), Zimnocha Stanisław (Brudzewo, gm. Puck, pow. morski), Łubniewski Jan (Starzyno, gm. Puck, pow. morski), Henig Grzegorz (Wejherowo, ul. Marsz. Roli-Żymierskiego 18), Kawałek Władysław (Hel, gm. Jastarnia, pow. morski), Łyczek Jan (Wejherowo, ul. Sobieskiego 324), Kołodziejczyk Józef (Wejherowo, ul. Św. Jacka 32), Płocki Leon (Smolno, gm. Puck, pow. morski), Kolejewski Zbigniew (Puck, ul. Zamkowa 3), Trzczyńska Jadwiga (Jeldzino, gm. Krokowa, pow. morski), Benke Paweł (Mrzezino, gm. Puck, pow. morski), Żurek Józef (Rumia-Zagórze, ul. Leśna 117), Reclaw Józef (Rumia-Zagórze, ul. Targowa 2), Steffka Wiktor (Rybno, gm. Mierzchucino, pow. morski), Górski Kemens (Bieszkowice, gm. Wejherowo, pow. morski), Czajka Zbigniew (Wejherowo, ul. 3 Maja 38), Knut Marian (Luzino, pow. morski), Markowski Stefan (Lewino, gm. Strzepcz pow. morski), Czereszko Jan (Puck, ul. Prezydenta 10), Klamrowski Bazyli (Kępno, gm. Wejherowo, pow. morski), Walter Paweł (Ciechocino, gm. Reda, pow. morski), Włodarczyk Feliks (Wejherowo, ul. Pierackiego 228), Wójcik Kazimierz (Wejherowo, ul. Św. Jana 517), Janczak Jan (Wejherowo, ul. Śmiechowska 23), Korporowicz Eugeniusz (Osłonino, gm. Puck, pow. morski), Trella Alfons (Zelistrzewo, gm. Puck, pow. morski), Duppke Brunon (Wejherowo, ul. Długa 8), Domarus Konrad (Wejherowo, ul. Klasztorna 24), Melcer Jan (Rumia-Zagórze, Pl. Kaszubski 1), Maślanka Józef (Wejherowo, ul. Strzelecka 9).

OKRUCHY

„Dni Bezmięsne"

Rozporządzeniem z dnia 1 lutego br. wprowadził Rząd trzy dni w tygodniu „bezmięsne" ze względu na trudności aprowizacyjne. W te trzy dni mięsa nie wolno sprzedawać a lokale mogą podawać tylko jarskie potrawy. Zarządzenie to w zasadzie jest słuszne i celowe. Dlaczego na te dni bezmięsne wybrano: wtorek, środę i czwartek. Czyżby nie można było uwzględnić piątku ze względu na post kościelny w tym dniu. Przecież przeważająca liczba obywateli naszego państwa to Katolicy. Czy wobec tego nie możnaby przenieść „dni bezmięsnych" na środę, czwartek i piątek?

b—r.

TEMPCZ (pow. morski)

— BRAK POSZANOWANIA. Na czym naprawdę niewłaściwy pozwolił sobie jeden z miejscowych rolników p. W. K. pracując na roli w dniu 3 Maja. W ten sposób p. W. K. okazał brak poszanowania dla tak wielkiego święta kościelnego i narodowego, jakim jest 3 Maj. Wstyd, naprawdę wstyd!

Zbrodnie Stutthofu przed sądem w Gdańsku

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Czasami, gdy skatował kogo do półsłużej ze wszystkich więźniów w obozie: pę. Czasami przychodził do bloku z harmonią, grał i śpiewał: „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Gdy był dobrze pijany, rozczulał się.. Zwierzał się wówczas, że „ma tu zadanie wychowania Polaków, dobrych Polaków".

Świadek August Sikorski, były pracownik poczty w Gdańsku, był bodaj najdłużej ze wszystkich więźniów w obozie: od drugiego dnia wojny do końca. Zna wszystkich oskarżonych. Pauls nie był gorszy od innych, ale wszyscy SS-mani bili więźniów. Widział jak Pauls popychał więźniów. Reiter tak się dał we znaki w obozie, że gdy został zwolniony, więźniowie na pożegnanie zbili go. „O Kozłowskim — wiadomo". Kozłowski uchodził w bloku za łagodniejszego.

Świadek opowiada o pierwszej publicznej egzekucji w 1939 r. Na plac apelowy przyniesiono dwa ciała i oświadczono zebranym więźniom, że ci oto próbowali ucieczki. Następnie wywleczono z szeregu 10 przypadkowych więźniów i na oczach wszystkich ich rozstrzelano, oznajmiając, że w przyszłości za każdego zbiega straconych zostanie 10 jego towarzyszy.

W Wielki piątek 1940 r. — kontynuuje świadek — odbyła się egzekucja 40 starszych osób, obywateli Gdańska. zginęli wówczas m. in. dr. Goldman, kupiec Wesołowski, jakiś ksiądz, radca Rożankowski z Rady Portu. Rozstrzelano ich poza obozem.

NOTATNIK REPORTERA

Sprawa nie załatwiona

Już nieraz pisaliśmy o zdarzających się często wybuchach znajdujących się jeszcze ciągle na naszych polach, łąkach w rowach i lasach naboi i pocisków. Wskazywaliśmy również na wynikłe stąd przykre oparzenia, pokaleczenia dzieci i t. p. Sprawa ta powinna być już dawno zlikwidowana i załatwiona. Tymczasem jest inaczej!

Przed paru dniami zjawił się w naszej redakcji jeden z mieszkańców Wejherowa, opowiadając z przejęciem, jak to wyrwał z rąk jakiegoś malca znaleziony przez niego na „kalwaryjskich górach" w Wejherowie granat, w chwili, gdy ten z zainteresowaniem manipulował koło jego zapalnika...

Kto ponosi tu winę? Oczywiście w pierwszym rzędzie sami sprawcy nieszczęśliwych wypadków — przeważnie dzieci — nierozumne, bez zastanowienia i... ciekawskie. Znaleziony nabój absorbuje swym błyskiem, granat wzbudza zainteresowanie: „co też jest w środku?" A zatym rodzice. Ci powinni odpowiednie przestrzec i pouczyć swe nieletnie pociechy i tym sposobem przeciwdziałać przykrym następstwom ich „odkrywczych" poczynań.

Ale jest jeszcze ktoś, kto nie jest tu bez winy. Czyż godzi się, by przeszło rok po zakończeniu działań wojennych w pobliżu miasta, na polach i w lasach walały się naboje, granaty czy pociski — te niemiłe pamiątki przykrych i tragicznych chwil? Czas najwyższy na „wiosenne porządki" i ostateczne usunięcie na przyszłość zagadnienia „dzieci ostrożnie z nabojami".

b—r.

ZNALEZIONO płaszcz męski pomiędzy Cisową a Zagórzem. Zgłoszenia do Zrzesze Kaszebskji (113)

UNIEWAŻNIA się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne i odcinek zameldowania na nazwisko Krause Franciszek — Sopoty, ulica 23 marca 3. (104)

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Szulc Paweł, Rumia Zag. 28b. (105)

UNIEWAŻNIA się zgubione zaświadczenie rehabilitacyjne, odcinek zameldowania oraz kartę dzierżawy na nazwisko Lesner Jadwiga, Wejherowo, ul. Wilsona nr. 17. (101)

UNIEWAŻNIAMY zgubione stałe zaświadczenia rehabilitacyjne, karty pracy na nazwiska Gabriela i Maria Kustusz — Wejherowo, Szosa Pucka 1. (101)

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty i tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Walaszkowska Antonina — Wejherowo, ul. 12 marca 234. (98)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Leon Karsznia, Żarnowiec, pow. morski.

MODNIARKA potrzebna od zaraz — Pracownia Kapeluszy Damskich. Wejherowo, Plac Czerw. Armii nr. 6. (115)

POTRZEBNY czeladnik lub pomocnik szewski na reperacje. B. Kazubowski, —

UNIEWAŻNIAM dowody tożsamości koni Nr. 15152, 15153, 15135 na nazwisko Karol Strzelecki — Reda, pow. Morski. (97)

POTRZEBNI robotnicy rolni, stróż nocny, oraz gospodyni-kucharka na ordynarię lub pensję. Waraszkowo — Młyn. (102)

UNIEWAŻNIA się skradziony dowód osobisty, papiery gospodarcze oraz kartę rowerową na nazwisko Dąbrowski Jan — Nowe Młoty, pow. Lębork. (106)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę motocyklową na nazwisko Leon Lekner, Wejherowo, 3 Maja 13 (112)

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty i stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Wrosz Katarzyna — Wejherowo, Sienkiewicza 5. (100)

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, zaświadczenie R. K. U. Legitymację Samopomocy Chłopskiej i kartę premiową na 6000 zł. na nazwisko Lewandowski Stanisław — Puck, ul. Bogusława 5. (99)

UNIEWAŻNIA się skradziona tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko SójkaGertruda, Bolszewo, pow. morski. (107)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Wolkiewicz Ludwik, Kack Wielki, pow. morski. (108)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Dawidowska Gertruda, Reda, pow morski.

UNIEWAŻNIA się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko: Behmke Marta, Wierzchucino, pow. morski. (95)

UNIEWAŻNIA się zgubione stałe zaświadczenie rehabiltacyjne, dowód osobisty, kartę pracy na nazwsko: Brunon Abracham, Ciechocino, pow. morski. (92)

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. Tłoczone w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — — W-01732